

**Franziska Davies, Katja Makhotina, *Offene Wunden Europas. Reisen zu Erinnerungsorten des Zweiten Weltkriegs*, wyd. THEISS, Darmstadt 2022, ss. 286**

W osiemdziesiątą rocznicę Akcji Reinhardt, obchodzoną również w Polsce, w 2022 r. w Niemczech wydana została współautorska praca poświęcona tematyce Zagłady. Wprawdzie to nie pierwsza taka publikacja, ale wypada tu zauważyć, że nad tym zagadnieniem pochyla się kolejne, tym razem najmlodsze pokolenie badaczy.

Zanim jako recenzent nawiążę do naukowej aktywności autorek i odniosę się do poszczególnych części monografii, na wstępie zamierzam zwrócić uwagę na znaczenie takich publikacji. Z perspektywy historiografii polskiej wydarzenia te należy śledzić i rodzimemu czytelnikowi w kraju przybliżyć. Zwłaszcza, że ostatnio zza Odry często słychać głosy o wyciszaniu czy też wręcz umniejszaniu wyrządzonej krzywdy, o zdejmowaniu odpowiedzialności za Holokaust. W ostatnich latach, kiedy w Berlinie otwarte zostało Forum Humboldta z jego Muzeum Etnologicznym, na wokandę społeczną powróciła głośna w tonie debata na temat popełnionych przez Niemców zbrodni w Afryce. Dotyczyły one mordów i zaplanowanego wyniszczenia grup etnicznych Herero i Nama oraz rabowania tam dzieł – artefaktów sztuki z Czarnego Kontynentu. Nic nie stałoby na przeszkodzie, by ta debata trwała, gdyby nie podjęta przez kilku historyków i muzealników próba połączenia tych zbrodni z eksterminacją i rabunkiem Żydów europejskich. Niestety ton wypowiedzi zza zachodniej granicy nie do końca na terenie Polski został usłyszany. I chociaż Niemcy systematycznie – od dekad – na nowo usiłują zmierzyć się z własną przeszłością z okresu II wojny światowej, to zauważalne jest, że w ostatnim czasie podejmują starania, by ciężki bagaż wydarzeń na tle rasowym okresu kolonialnego wpisać w ramy Zagłady. Jako historyk badający tematykę III Rzeszy, a ostatnio genocide Żydów polskich, na łączenie tych wydarzeń – w celu umniejszenia popełnionego zła – stanowczo mówię NIE!

Franziska Davies i Katja Makhotina to dwie niemieckie historyczki pracujące na Uniwersytetach w Monachium i Bonn. Obie w swojej akademickiej twórczości pochylały się nad zagadnieniami dotyczącymi Europy Wschodniej: Rosji, Polski i Ukrainy, zwłaszcza nad zagadnieniem eksterminacji. Tak więc dobór tematu przez autorki wydawać się może nie tylko trafny, ale – w momencie, kiedy ze świata odchodzą ostatni świadkowie Zagłady – w debacie i kulturze upamiętnienia wręcz pożądaną. Już

sam tytuł wskazuje na niezabliźnione, otwarte rany Europy Wschodniej (*Offene Wunden Osteuropas*), którym w podróży (*Reisen zu Erinnerungsorten des Zweiten Weltkriegs*) po miejscach rozsianych na jej terenie nadane zostaje wyjątkowe znaczenie i które prowokują do zadumy. Praca współauterek składa się z wprowadzenia, dzieł w części i zakończenia, przeplatana jest ikonografią tematu. Tekst jest przystępny dla czytelnika pochylającego się nad tematem genocide i upamiętnieniem Shoah. Także odbiorca akademicki znajdzie tu interesujące i uzupełniające wiedzę treści. Wszystkie dziewięć rozdziałów opatrzone na końcowych stronach monografii przypisami odwołującymi się do fachowej literatury tematu. We wprowadzeniu autorki przygotowują czytelnika na spotkanie z zagadnieniem trudnym, a jednocześnie w historii upamiętniania nadal aktualnym. W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Warschau – Stadt der Aufstände (Warszawa – miasto powstań)*, twórczynie dokonały wyboru najważniejszych, a zarazem najtragiczniejszych dni stolicy Polski. Odnosząc się do bohater-skiego zrywu w getcie warszawskim z 1943 r. oraz powstania w stolicy z 1944 r., zwróciły uwagę na heroiczną postawę walczących, ale i na krwawy ich koniec i pacyfikację zamykającą rozdział historii Żydów tego miasta oraz młodej polskiej inteligencji, która swoje życie poświęciła ideałom miłości ojczyzny. Rozdział drugi i trzeci dotyczy terenu Ukrainy i związanej z nią historii Habsburgów oraz wpływu kultury mocarstwa na architekturę i kulturę Galicji. W poczuciu wielokulturowości w częściach tych autorki nie pominęły tematów trudnych: tragedii we Lwowie – pogromu z lipca 1941 r. – oraz trzydniowego mordu z września 1941 r. w Babim Jarze. Był to dopiero początek masowej eksterminacji, ale wydarzenia te w historycznym ujęciu napawają wyjątkową grozą. W kolejnych akapitach przybliżona została wyjątkowa zbrodnia niemieckich żołnierzy, policji i jej oddziałów pomocniczych (*Einsatzgruppen*) wymierzona w społeczność żydowską. Skala i machina tego mordu przerażają, zwłaszcza przy świadomości, że podczas trzydniowej akcji w Babim Jarze zginęło 33 771 osób. W rozdziale czwartym autorki przemieszczają się do Mińska, a stamtąd do Małego Trościeńca, miejsca zagłady białoruskich Żydów. To nie jedyne miejsca kaźni, ale także, do których na mapie tej upamiętniającej podróży należy dotrzeć. Podążając szlakiem masowych eksterminacji, w piątym i szóstym rozdziale czytelnik znajdzie się na terenie dwóch symbolicznych miast Rosji sowieckiej – Stalingradu i Leningradu, które na kartach historii zapisały się jako miasta chłodu, głodu i systematycznego wyniszczenia. W tych częściach można dostrzec już perspektywę nadchodzącego końca. I chociaż machina niemieckiego mordu działała jeszcze przez kolejne dwa lata, zaczęła już zataczać koło – skierowana została w stronę, gdzie na początku II wojny została uruchomiona.

Rozdział siódmy monografii to część, w której autorki zwróciły uwagę na getto wileńskie i region tego miasta, określanego również „polskim Jeruzalem”. To właśnie tam w okresie niemieckiej okupacji systematycznie postępowała eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej (m.in. Ponary, miejsce kaźni), ale także podejmowane były próby walki z oprawcą niemieckim. W kolejnym, ósmym rozdziale wspomniane

zostały miejscowości na terytorium Białorusi, Litwy i Ukrainy: Chatyń, Pirčupis i Korjukiwka. Autorki opisały niemieckie, krwawe akcje odwetowe, a jednocześnie nawiązały do bohaterskich walk partyzantów z okupantem. W akcjach odwetowych za pomoc partyzantom w Chatyniu oprawcy hitlerowscy zabili 179 osób, w tym 75 dzieci, w Pirčupisie żywcem spalili 119 osób, w Korjukiwce zamordowali 431 osób. To tylko trzy przykłady z wielu, nie sposób ich wszystkich wymienić.

Ostatni – dziewiąty rozdział opisuje miejsca, w których fabryki śmierci działały z dopracowaną dokładnością. To obozy zagłady w Bełżcu, Majdanku i Trawnikach. Także i tam autorki dostrzegają cel istnienia tej fabrycznej maszyny – uśmiercanie Żydów polskich. Wskazują na moralny upadek człowieka zdolnego do bestialstwa i nieprzestrzegającego żadnych – poza swoimi – praw. Epilog zamyka podróż po miejscach, które są ranami ludzkiego cierpienia, niemniej nadaje pewien sens stawianym przez autorki pytaniom: jak Europa powinna żyć z takim historycznym bagażem? Jak konfrontować kolejne pokolenia z przeszłością, żeby to, co wydarzyło się w latach II wojny, nie odeszło w niepamięć?

Podsumowując, chcę dodać, że książka, która rok temu trafiła do rąk czytelnika niemieckiego, zasługuje na uwagę także na rynku polskim. Dla osób zainteresowanych tematyką niemcoznawczą i dobrze posługujących się tym językiem monografia ta będzie uzupełnieniem w dalszych badaniach nad Zagładą i eksterminacją Żydów Europy oraz Polski. Nawet więcej – w szeregu książek badaczy tego okresu powinna ona znaleźć swoje miejsce. Na zakończenie jeszcze raz pragnę podkreślić znaczenie twórczości młodego pokolenia historyków – wobec śmierci ostatnich świadków niemieckich zbrodni to oni stają się strażnikami prawdy o Holokauście. Ich zadaniem jest zachowanie pamięci o jego tragicznym znaczeniu dla kolejnych pokoleń.

**TOMASZ BUTKIEWICZ**

WARSZAWA

ORCID: 0000-0001-5830-9412

